

Prawda, dobro, piękno

*Mysleć to co prawdziwe, czuć to co piękne i kochać co dobre –
w tym cel rozumnego życia.*
Platon

Triada: prawda, dobro, piękno występowała już w starożytności. Jak pięknie wypowiedział się o niej Platon, możemy przeczytać choćby w zacytowanym wyżej fragmencie służącym za motto niniejszych rozważań. W filozofii średniowiecznej *verum, bonum, pulchrum* określane były mianem tzw. transcendentaliów. Później przypisywano te wartości do konkretnych form kultury duchowej: w nauce dąży się do prawdy, w moralności do dobra, w sztuce do piękna. To oczywiście skrócony do minimum rys dziejów tych znacznych pojęć.

Definicje słownikowe wspomnianych wartości każdy potrafi znaleźć. Każdy też wie, co dla niego znaczą te pojęcia. No właśnie – dla niego. Czyżby nie były to więc wartości na tyle uniwersalne, by mogła być dla nich jedna jedyna definicja? Problem istotny, do rozważenia i pofilozofowania choćby na własny użytek.

Prawda to antonim kłamstwa, fałszu. Jeśli posługujemy się prawdą i w niej żyjemy, to jesteśmy w zgodzie z faktami, z rzeczywistością. Twierdzenia piękne. Dlaczego wobec tego mówi się na przykład o tym, że jest wiele prawd albo że prawda leży po środku? Gorzej – jest też powiedzenie: *Lepsza byle jaka prawda, niż dobre kłamstwo*. Oj, to prawda może być byle jaka? *Ile wina w głowie, tyle prawdy w słowie*. Oj po raz drugi, czyli na trzeźwo ludzie prawdy nie mówią?! I w końcu niemal obrazoburcze: *Prawda bez kłamstwa skonałaby z nudów i rozpaczy*. No i proszę zobaczyć: pięć zdań w akapicie, a o prawdzie i jej odcieniach aż tyle tzw. ludowej mądrości.

Podobnie rzecz się ma z pięknem. Piękno to jedna z podstawowych kategorii estetyki. Pewien ideał estetyczny, doskonałość. Tymczasem mówi się, że są różne oblicza piękna, to znów, że o gustach się nie dyskutuje. Jeszcze inne ciekawe stwierdzenia to na przykład: *Prawdziwe piękno jest odblaskiem duszy* lub *Prawdziwie piękne jest jedynie to, co nie służy do niczego*. No i proszę – znów rozbieżności w myśleniu o pięknie.

A dobro? Z tym to dopiero jest problem. W ba-

śniach dobro wygrywa ze złem. Każdy powinien być dobry. Dobro powraca!... Dziecko powinno być dobre dla swoich rodziców, rodzice dla swojego dziecka, ludzie dla zwierząt... Teoria jak zwykle jest piękna. A czy aby tak naprawdę dobro jest w modzie? Czy nie jest tak, że czasem człowiek dobry kojarzony jest trochę z taką życiową ciapą, co to pewnie o swoje nie zawalczy, co to nie myśli kategoriami: ja, moje, mój – a to przecież źle, bo egoistą być nie wolno, ale żeby znów w nadmiarze kierować się dobrem innych – ech, taki trochę obciach! My, ludzie, tak już mamy – często chcemy ratować świat, ale nie dostrzegamy małego „światka” tego tuż obok. Głosimy szczytne hasła o ratowaniu klimatu, słowo ekologia odmieniamy przez wszystkie możliwe przypadki, ale nie uratujemy chorego, bezdomnego zwierzęcia, bo czas, bo pieniądze... Bierzemy udział w wielkich akcjach charytatywnych, choćby typu szlachetna paczka (i bardzo dobrze!), ale jednocześnie nie umiemy zauważyć, że ktoś obok nas umiera z rozpaczy, bo dopóki może, kryje tę rozpacz pod przyklejonym uśmiechem... Tacy już jesteśmy. Często dobrze znamy teorię, gorzej praktyką. Większość czytelników oburzy się zapewne: Jak to, ja wiem, co to jest dobro i ja jestem, no przynajmniej staram się być dobrym człowiekiem! I to też jest „najprawdziwsza prawda”. Taki jest człowiek – rzadko czarno-biały, częściej pełen odcieni. Ważne, by, jak mówi Platon, celem swojego życia uczynił miłość do tego co dobre.

Wychowanie zmierzające do osiągnięcia ludzkiej dojrzałości poprzez kształtowanie postaw ukierunkowanych na prawdę, dobro i piękno, uzdalniających do odpowiedzialnych decyzji – to jeden z podstawowych kierunków realizacji polityki oświatowej państwa w bieżącym roku szkolnym.

Kształtujmy więc tych naszych wychowanków najlepiej jak potrafimy. Kierujmy ich serca i młode myśli w kierunku tych wielkich wartości, dajmy im z siebie wszystko co prawdziwe, najlepsze i najpiękniejsze. Niech te wartości staną się dla nich sensem i celem życia.